

Obliczono prawdopodobieństwo IV wojny światowej

13 kwietnia 2013

Przerwa, którą miała ludzkość pomiędzy III a IV wojną światową, dobiega końca. Do takiego wniosku doszli naukowcy z rosyjskiej Akademii Nauk Wojskowych, opierając się na teorii cykli Kondratjewa.

Zgodnie z tą teorią (jest także nazywana teorią długich fal), stworzoną przez radzieckiego ekonomistę Nikołaja Kondratjewa, kolejna wojna światowa może wybuchnąć już w najbliższym dziesięcioleciu – uważa członek Akademii Nauk Wojskowych profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego Siergiej Małkow. Na prośbę „Głosu Rosji” profesor przedstawił własną wizję perspektyw, jakie ma przed sobą ludzkość.

W bardzo uproszczonej wersji cykle Kondratjewa są okresami rozwoju gospodarczego współczesnej cywilizacji o długości 40-60 lat.

Nikołaj Kondratjew ustalił jedynie sześć cykli, obejmujących odcinek czasu od 1803 do 2060 roku. Czwarty cykl przebiegał mniej więcej od końca II wojny światowej do pierwszej połowy lat 1980. Obecnie trwa piąty cykl, który według prognoz Kondratjewa, powinien zakończyć się w 2018 roku. Zwolennicy tej teorii ściśle wiążą każdy cykl ekonomiczny z właściwym mu poziomem technicznym. Obecny okres cechuje rozwój IT, telekomunikacji oraz robotyki. Kolejny, szósty cykl powinien się odznaczyć przełomem w nano- i biotechnologiach oraz technologiach informacyjnych i kognitywnych.

Jednak każdemu cyklowi obok technicznych wzlotów niezmiennie towarzyszą kryzysy i wojny. Finałowi obecnego cyklu i przejściu do następnego etapu technologicznego będzie towarzyszyła co najmniej silna niestabilność polityczna, jak nie wojna światowa – twierdzi profesor Moskiewskiego

Uniwersytetu Państwowego Siergiej Małkow. „Obecnie znajdujemy się na etapie sytuacji kryzysowej, która przemieniła się w depresję, trwają poszukiwania pewnych wyjść z tego stanu. Między innymi dzięki nowym technologiom, które będą czynnikiem wzrostu. Tak zwane technologie NBIC: nano-, bio-, info-, kognito-. Jest to jednak bardzo niebezpieczny okres, ponieważ do tej pory nie znaleziono wyjścia z sytuacji, a sprzeczności się pogłębiają. Zazwyczaj w tym czasie zaczynają się wojny światowe – handlowe, finansowe, gospodarcze, polityczne oraz klasyczne. Dochodzi do ponownego podziału świata.”

Rzeczywiście, jeśli weźmiemy teorię cykliów za model, to można zauważyć, że w ciągu ostatnich dwóch stuleci najkrwawsze wydarzenia w światowej historii miały miejsce akurat w najniższym punkcie tak zwanych fal Kondratjewa. Kryzys już minął, więc obecnie zbliżamy się do decydującej granicy. Według prognoz zwolenników teorii Kondratjewa krytyczny moment nastąpi w latach 2016-2017.

Oczywiście obecnie trudno jest mówić o tym, czy wybuchnie zakrojona na szeroką skalę wojna w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Jednak co do tego, że rozpocznie się wojna informacyjna, psychologiczna, ekonomiczna oraz handlowa, profesor Małkow nie ma wątpliwości. „Poprzednia wojna, trzecia wojna światowa wybuchła akurat na styku czwartego i piątego cyklu Kondratjewa. Odegrała się ona bez powszechnego użycia broni, jednak wyniki są oczywiste: została podzielona mapa geopolityczna świata, pretendent do światowego panowania, Związek Radziecki, oraz jego sojusznicy ponieśli druzgocącą porażkę i przestali istnieć we wcześniejszej postaci. W obecnej sytuacji rolę Związku Radzieckiego odgrywa nowy pretendent do światowego przywództwa – Chiny.”

Na nowym etapie rozwoju ludzkości najważniejsze wydarzenia będą zależeć od rozwoju stosunków między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Właściwie, dojrzewający konflikt na Półwyspie Koreańskim świetnie wpisuje się w model zmiany granic na mapie światowej – jest przekonany Siergiej Małkow. W tym przypadku

jest to wynik polityki Stanów Zjednoczonych, powodujących powstanie stref konfliktów w granicach sfer amerykańskich interesów. W regionie Azji i Pacyfiku, bardzo blisko siebie są obecni wszyscy „technologiczni” konkurenci Stanów Zjednoczonych – Rosja, Chiny, Japonia, a nawet Korea Południowa.

Zdaniem Małkowa obecnie Stany Zjednoczone tracą swoją pozycję na świecie. Międzynarodowa ekonomiczna niestabilność obniża kurs amerykańskiego dolara, a polityczna – zwiększa zapotrzebowanie światowego arbitra w osobie Ameryki. W związku z tym, że Stany Zjednoczone nie mogą umocnić mocą gospodarczą swoich roszczeń do światowego przywództwa, zaczną wykorzystywać do tych celów polityczne, finansowe, a nawet technologiczne narzędzia. Amerykanie są po prostu zmuszeni do wywoływania niestabilności na świecie.

Jest oczywiste, że w tym kontekście chodzi o wyraźną utopię. Rzeczywistość jest natomiast taka, że niezależnie od teorii cykliów, kolejna zmiana granic na mapie światowej nie należy do fantastycznych scenariuszy.

Źródło: [Głos Rosji](#)